

Moje przyключения w sowieckim.

REFLEK
HISTORICZNY

00360

Linia 25. IX. 1939 r. Stojętem broni wraz z innymi w Brześciu n/Bugiem ul. Unia lubelska o godz. 13³⁰. - Po rozbrojeniu władze bolszewickie wydały rozkaz wysłania szeregowym, oprócz oficerów, zamieszkałych w pobliżu Brześcia n/B., aby szli do domu, a innymi zamieszkałymi w oddali, nakazali zbiorowo maszerować na dworzec kolejowy. Po przybyciu zostaliśmy zatrzymani tj. nie pozwolono nam wychodzić, obstawiając nas strażą. I tak czekaliśmy do przyścia pociągu towarowego i w mieszkaniu rozpoczęła się rewizja osobista, a podokonywanej rewizji zadawali do pociągu po 70 ciał ludzi w wagon i pociąg ruszył w kierunku Baranowicz, zamierzając, że po załadunku do wagonu zamieszkałym i rozrzuconym na smyki. W drodze niektórzy odrywali rękawce i wyskakowali podczas biegu pociągu do których stawali, jak do psów, i oddawali bolszewikom z brzois wagonów, dając im się to widzieć przez uszy, separe wagonu, jak pod Baranowiczami rąkali drób, a jednego rąkali. Tak wzięli nas, jak na strażnicę, aż do stacji Niegoroto, gdzie nastąpiła segregacja wg. stopni wojskowych i jeszcze powtórna rewizja. Następnie z powrotem zagrupowaliśmy nas do wagonów, pociąg ruszył w dalszą podróż, zamierzając, że żadnego wyżywienia nam nie wydadzą, aż dopiero w drodze na następnym przystanku otrzymaliśmy katek chleba na dzień i dwie kawałki cukru, małe kawałki masła, parę machorki i dwa wiadra wody zimnej. Pojechaliśmy dalej i w Mińsku wydano wienocem obiad z adkiej zupy /kapusznik/ bez chleba. Pojechaliśmy w niewiadomym kierunku, aż zatrzymaliśmy nas w Branisku, gdzie również ponownie otrzymaliśmy trochę zupy /grochówka/ bez chleba, tak dojeżdżaliśmy do stacji kol., której nazwy nie pamiętam pod Moskwą. Zgrupowali nas i odbył się nasz 35 km. trakt "Napoleona" do obozu Pawliszerzy-Bor, a następnie przeniesieni na żelaznicę, bo obozowcy niektórzy opadali z nóg, których było kolbami i sznurami psami, jak posostawiali się. Dotarliśmy do obozu w którym zgromadzili 12800 ludzi, w tym byli: 1 generał, ofie. sztab., ofie. mł., komisarze policji i szeregowi wyszkiełenci roduci broni, zakwaterowali nas w różnych budynkach tj.: murowanych, drewnianych i stajniach /jak ślepi do beczki/. W obozie przerywali nam wisić niedobrych, dawano nam trochę chleba z adkiej zupy gotowanej na misie i może 200 gram chleba prawie surowego, z czego rozpoznały się choroby, jak: czerwonka i tyfus brzusny. Umierali bez lekarstwa, zmarłych bolszewicy wynosili w koszach w ponie nocnej, grzebiąc ich bez pomocy naszej. Zdarzyło się, że jednego wyjęli z pod przykrycia, który leżał już trzy dni, z głodu i zimna wyjęli i gdzieś byłcie że smierdział prawie quite i gotowali na rejonie, rąkając się przed widzeniem śmierci. Co chcieli wyżywić nas wg. narodzi i innych i zaprowadzić to posiada broni, czy żołat, gdyż w razie zneutralizowania stacjonnie skarany nas śmierci i tak przypuszczalnie daty 26 października 39 r. wywołano wg. numerów paszportowych. Przeprowadzili nas przez brzois, za którą odbyła się jedna rewizja, a potem pojechaliśmy pod siłką eskorty na przednie r.k.m. i wyle z psami do st. kol., gdzie po załadunku do wagonów, a reszta pojechała dalej w niewiadomym kierunku. Zaczęła się praca w fabryce i przy kawałce, a wlezi pod straż, a poporu dulaek nastąpił odmasz na rudoit "Bolszewik" droga przeszła 26 km. nocą podczas silnego deszczu tak, że przypiliśmy przerwaliśmy do suchej nitki. Rano zabrano nas wyszkiełenci bez względu na wiek /bez oglądania lekarzy/ do różnych prac w kopalni, po uprzedzeniu uprzedziliśmy, że jeżeli szczerze praca to się dostaną żyć, a ten kto nie będzie robić otrzyma 100 gram chleba i trzy razy zupę, co też otrzymali z tymi, którzy nie radli byli pracować z powodu choroby. W bordkach odbywały się rewizje co kilka dni, a podjętymy wzięto nas na różne śledztwa. Nadeszły swiste Borego Narodzenia było to dnia 24. X. 39 r. ungodziliśmy sobie wspólnie wzięli - niektórzy brzoisami z pomocą wyszkiełentów kich tamże się zamieszkałymi chleba, przytem śpiewano kolędy, onem władze bolszewickie zostały powiadomione przez niejakiego Feliksa Masłowskiego, który mówił poprzednio, że pochodzi z Baranowicz. W ponie wienocem wzięto policzony, gdzie zrobili zbiorów w całym budynku Nr. 24 /murowany/ i narobiło wywołano śmierci z szeregu, podano do władz, że zostaje aresztowany jako przywódca spisku zamachu na władze sowieckie i agitacji. Aresztowany umi i osadzono w obozie, gdzie zosta-

Tem w małej celi kolegów: plut. Gurnara, plut Borosia Stefana i podchor.
 Herasverakowa i tak wkrótce sprowadziliśmy oświadczenie Borisa Nardochina i Nowego
 Roku. Wywołaliśmy z celi na przemian na badania do kancelarii prawniczej w
 uscy dokonywanych przez polityków i szpionów śledczych, starano podnieść ba-
 dania wywieranie na „białe niedźwiedzie” oraz otrzymywano nagrody jak
 umie 500 rb. i uwolnienie do domu, abyśmy wreszcie coś wydobł ofi-
 cerów i księży, znajdujących się w ich ręku, jednak zarzucano, że pod-
 oraś badań przez bolszewików nie byłemu chrześcijaństwu i inuym, natomiast tak
 postępowali. Dnia 5 stycznia 40 r. wypuszczono umie 5 tyms, że ukarać eg-
 dancie, żebyśmy byli w pogotowiu do przesłuchania. Przebyliśmy jeniec do 20 maja
 1940 r. w którym to dniu dokonali gruntowną rewizję, zabierając brydzy, noże, ry-
 lecki, tyki i ostrze uoschia - wyrzucili nas na daleką pułnoc, wkrótce jak dół, rogo-
 eirus. Po przyjeździe do Kottosa, tam wyładowali, nastąpiło karmienie, supy i
 butka chleba na 6 cju, podnos drogi dawali etony rary po butce chleba na
 10 cju, po jednej sunonej rybie, dwa kawatti cukru i punkt marchorki i wiadro wo-
 dy zimnej. W Kottosie dano mi się wzdnie jak umotyeli z inuym transporto
 chrouiuo na cmentarzu na tramien i more 1/4 metra głębokości w ziemi, widnia-
 Tem popołudnięgo trupa potowz na wienchu. Poquano nas dalej, si do Orda-
 my obor Nr. 55, a dalej do Tyury - raersto się prace budowy linii kolejowej
 Kottos - Archangielsk, kormowanie pni, zignanie drzew, uwiataje mobryel
 tereniów, przynajami got skamieniałych / wypołoi 150 - 250 metr., wywozie-
 nie ziem tankami po trapaek do 130 metr. przy mrozie do 60° - J w
 dalszym ciągu ponowali nas prace na obor 54, a następnie do st. kol.
 Szejes pod Mierogiem, prace była ciężka grunt emoruzisty, a wyizure-
 nie było dawane wty normy wykonanej pracy. Bardzo było trudna wyko-
 uae prace wty wykonanej normy nawet najsiłniejnemu, co też i dnie po-
 zostato na dalekiej pułnoey uanyel rodakta, ja któryel pamiestam norwiska
 niejakis Stroke między ektopiee był opuchnięty eady, a jednak był guany
 na roboty, jednak tego niewytrzymat i smort w szpitalu oboru jeniec Nr. 55
 w Ordanie, oraz plut. Boros Stefana zam. przed 1. IX. 39 r. os. Hajndoka wj.
 Białystok, którego samorokwali i zgrubliły smort w powyżej podanym szpitalu.
 Co wskutek wyizurenia urwany raste tem przez lotus komisja lekarz jako nie-
 zdolny do żadnej pracy choroba nóg i szów szkorbut/, zupełnie ledwie cho-
 dżtem i to z kijem, a jednak uarekusił oboru jeniec polecił mi gotować
 dzień i noc wodę, na „Tytoniu”, gdyi prace odbywato się podnas biatych
 noc na dnie zmian. - Pomoc wielką uialem od kolegów, którzy w wotnych
 chwatach w padali, żnsli drzewo i robali i tak ptyusty dui. Aż dostali
 wiadomosc, że wyjeżdżamy co też się spediato, zostaliśmy zwolnieni i powrotami
 do oboru w Tramnikach, gdzie po przyjeździe dostaliśmy paczkę p. p. plukow-
 nika Sulika Nikodema w szpitalu do st. Pabliij.

M. p. dnia 13. III. 1943 r.

[Signature]